Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 3, 2016
DOI: 10.17951/sil.2016.25.3.403

Bożena Koredczuk
Uniwersytet Wrocławski
bozena.koredczuk@uwr.edu.pl

Józef Koredczuk
Uniwersytet Wrocławski
jozef.koredczuk@uwr.edu.pl

Salony i zebrania naukowo-literackie prowadzone przez adwokatów warszawskich w drugiej połowie XIX w. – ich rola społeczna i kulturotwórcza

Salons and Scientific-Literary Meetings Organized by Warsaw Lawyers in the Second Half of the 19th Century: Their Social and Cultural Role

STRESZCZENIE

W XIX w. w kulturze polskiej salony naukowo-literackie i artystyczne miały już długą tradycję, wzorowaną na francuskiej, stąd były najczęściej organizowane przez arystokrację. W drugiej połowie XIX w. inteligencja polska (w tym adwokaci) organizowała na ich wzór podobne spotkania integrujące środowisko zawodowe. Regularnie zbierano się w domach znanych warszawskich adwokatów: Edwarda Leo (1828–1901), Aleksandra Kraushara (1843–1931), Lucjana Wrotnowskiego (1847–1902) i Adolfa Suligowskiego (1849–1932). Na zebraniach tych dyskutowano zarówno o sprawach zawodowych, jak i o kwestiach naukowych, literackich i artystycznych. Prezentowano nowości książkowe, polskie i obce, czytano fragmenty prac oraz wymieniano się uwagami na temat lektury, propagując w środowisku adwokatów warszawskich kulturę książki.

Słowa kluczowe: salony naukowo-literackie; zebrania prywatne; adwokaci warszawscy; druga połowa XIX w.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

W XIX w. w kulturze polskiej salony naukowo-literackie i artystyczne, czyli stałe zebrania towarzyskie odbywające się w prywatnych domach w określonym dniu i czasie[1], miały już długą tradycję, wzorowaną na francuskiej. W Królestwie Polskim były one organizowane przez wyższe warstwy społeczne, głównie arystokrację. Najwystawniejsze i najbardziej znane były salony generała Wincentego Krasińskiego, ministra Tadeusza Mostowskiego czy hrabiostwa Stanisława Kostki i Zofii Zamoyskich[2]. W pierwszej połowie XIX w. kontynuowały one tradycje salonu epoki stanisławowskiej, w którym nie było ostrych granic między literaturą, sztuką, książką a literacką zabawą. Jak zauważyła współczesna badaczka, Alina Kowalczykowa, najczęściej podczas takich spotkań „odczytywano swe prace pisarskie, układano okolicznościowe wierszyki, a nawet odgrywano fragmenty sceniczne tzw. żywe obrazy"[3]. Słynne salony okresu zaborów opisał znany adwokat warszawski, Aleksander Kraushar, słowami: „[…] w dzielnicach, obecnie dla kulturalnego człowieka prawie że niedostępnych, sadowiły się koła najwybitniejszych rodzin wielkopańskich stolicy i wiodły tam żywot spokojny, poświęcony kultowi literatury, sztukom i rozrywkom towarzyskim"[4]. Na ich wzór, szczególnie w drugiej połowie XIX w., podobne spotkania towarzyskie organizowały także znane kobiety-literatki, by wymienić najbardziej aktywne na tym polu, jak: Nina Łuszczewska[5], a następnie jej córka Jadwiga, zwana Deotymą[6], Katarzyna Lewocka, Seweryna Pruszakowa i Narcyza Żmichowska czy wojewodzina Anna Nakwaska. Uczestniczyli w tych spotkaniach ludzie różnych profesji, a do grona stałych bywalców należała zarówno elita warszawska, jak i goście przyjezdni z kraju i zagranicy. Kryterium doboru uczestników, ze względu na okres zaborów, było ukierunkowane na „wartość człowieka, wykształcenie,

[1] K. Poklewska, A. Kowalczykowa, *Salon literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 854.

[2] A. Kowalczykowa, *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987, s. 72–73.

[3] *Ibidem*, s. 72.

[4] A. Kraushar, *Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturalno-obyczajowe*, Lwów – Warszawa – Kraków 1925, s. 195–197 (rozdz. XLV: *O niektórych salonach wielkopańskich warszawskich w początkach ubiegłego stulecia*).

[5] Por. H. Sk[imborowicz], *Magdalena (Nina) z Żółtowskich Łuszczewska i jej salon. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1869, www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=8945&from=publication [dostęp: 11.01.2016].

[6] Ciekawe refleksje na temat tego salonu pozostawił artysta malarz Jan Rosen: „Gdy mowa o literackich zebraniach, wspomnieć muszę o czwartkowych wieczorach u Deotymy […] na których zbierała się elita artystyczna i literacka Warszawy […]. Przyznać muszę, że zebrania te były równie uroczyste, jak nudne, mimo że odbywały się według rytuału, który mógł rozweselić nowego przybysza. Wieszczka w bieli zasiadała na złotym tronie i czytała obecnym ostatnie swoje utwory, czasem też improwizowała. Goście, podtrzymywani aż do późnej nocy jedynie poezją, mdleli z wyczerpania, nie śmiejąc umknąć. […] Na jednej z kanap spał sędziwy Odyniec, który, przebudzony jakimś silniejszym akcentem, wznosił w górę dłonie na znak zachwytu. Spali też i inni. […] Jednak pchano się na te Czwartki z czystego snobizmu". Por. J. Rosen, *Wspomnienia 1860–1925*, spisała A. Leo, Warszawa 1933, s. 84.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

talent, udział w pracy twórczej i kulturze narodu"[7] i zależało w znacznym stopniu od preferencji gospodarzy salonu, ich kręgu rodzinnego i towarzyskiego, a także zajmowanej pozycji społecznej i zawodowej.

Od połowy XIX w., wzorem salonów, podobne zebrania, choć mniej wytworne i liczne, bardziej saloniki, spotkania czy wieczory, zaczęła organizować nowo kształtująca się na ziemiach polskich warstwa społeczna – inteligencja. Przynależeli do niej ludzie różnych profesji, głównie przedstawiciele tzw. wolnych zawodów, w tym prawnicy. Utrzymywali się oni najczęściej z pracy umysłowej. Jako ludzie wykształceni w uniwersytetach polskich i zagranicznych, bywający w świecie, dobrze znający języki obce, równie sprawnie posługiwali się piórem. Już od początku XIX w. inteligencja była wiodącą warstwą na polu nauki, oświaty i kultury, uchodząc w społeczeństwie polskim za warstwę oświeconą. Jej przedstawiciele wolne chwile spędzali na czytaniu książek, przeglądaniu prasy czy śledzeniu nowinek teatralnych. Chętnie uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych, a towarzyskie spotkania sprzyjały wymianie myśli, prezentacji twórczości literackiej, muzycznej, teatralnej itp.[8] Współpracowali z redakcjami gazet, robili tłumaczenia, pisywali wiersze okolicznościowe, przez co ich podejście do spraw literatury i sztuki stawało się bardzo osobiste, emocjonalne i przybierało postać mów, aforyzmów, anegdot i improwizacji poetyckich.

W pierwszej połowie XIX w. jednym z pierwszych prawników-twórców salonu literackiego w Warszawie był Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883)[9], który wspólnie z żoną Teklą z Krzyżanowskich zainicjował spotkania towarzyskie odbywające się w niedziele. Paulina Wilkońska w swoich wspomnieniach tak je opisała:

> […] w domu Wacława Aleksandra Maciejowskiego bywały i bywają jeszcze niedzielne zebrania, niezbyt liczne, ale pod względem inteligencji wybrane i nader przyjemne. Rozmowy poważne, naukowe, niekiedy bywają ożywione dowcipną opowieścią lub też przeczytaniem pięknej nowej poezji, która staje się jakoby wonnym kwiatem w urnie rzeźby dawnej albo etrusku. Dawniej bywał tam zawsze Antoni Muczkowski, brat Józefa, mąż wielkiej i gruntownej nauki […]. Później nie opuścił tamże niedzieli żadnej Julian Bartoszewicz. Bywali Wójciccy, Korzeniowscy, Antoni Waga, sławny naturalista, Baranowski, astronom, Szabrański – czyli, krótko mówiąc, cały zastęp

[7] H. Michałowska, *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974, s. 68.

[8] A. Ziołowicz, *Uwagi o towarzyskości*, [w:] *Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, red. B. Dopart, Kraków 2013, s. 23.

[9] Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) – sędzia, profesor prawa. Por. biogram: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 17, Warszawa 1864, s. 815–816 (K.W. Wójcicki); *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 71–74 (J. Bardach); *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 16, Warszawa 2003, s. 374; *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, suplement, Warszawa – Łódź 1986, s. 132 (H. Tadeusiewicz); K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 121–138; *Album biograficznie zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 2, Warszawa 1903, s. 226–232 (S. Kutrzeba); *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005, s. 903–904 (W. Marmon); *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 624 (Z. Lewinówna).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

inteligencji. Z kobiet niemal zawsze Seweryna Pruszakowa, Józefa Śmigielska i Julia Janiszewska. A często i goście z dalszych okolic kraju i z zagranicy. […] W salonie na stole można było napotkać wszelkie literackie nowości, wydania wszechstronnej wiedzy, ryciny piękne, albumy i ciekawości różne. Rozmowa płynie, tryska i godzin kilka przeleci przyjemnie nader i z pożytkiem[10].

Inicjatywę wspólnych spotkań szybko podjęli w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. także inni prawnicy, którzy regularnie organizowali je w określone dni tygodnia. W swoich wspomnieniach Franciszek Salezy Dmochowski, poeta, krytyk literacki i wydawca, wymienia między innymi takie nazwiska organizatorów zebrań towarzyskich, na których bywał, jak: Karol Hoffman (1798–1875), prawnik, sędzia i historyk, mąż Klementyny z Tańskich, znanej pisarki; Józef Dionizy Minasowicz (1792–1849), sędzia, tłumacz dzieł F. Schillera i J.W. Goethego; Marceli Tarczewski (?–1843), mecenas przy Sądzie Najwyższym, mąż Aleksandry z Tańskich, siostry Klementyny[11]. Szczególnie ten ostatni wspólnie z żoną prowadził w latach 20. XIX w. salon literacki. Dom ich stał się miejscem zebrań nieoficjalnie działającego w Warszawie Towarzystwa Rozrywkowego, które w latach 1822–1827 redagowało gazetę rękopiśmienną „Rozrywki Wieczorne", zamieszczając w niej między innymi poezję okolicznościową[12].

W drugiej połowie XIX w. rola może nie *stricte* salonów, ale różnych spotkań towarzyskich, tzw. kółek albo zebrań, znacznie wzrosła. Ruch ten nasilił się u schyłku lat 60., głównie wśród wychowanków Szkoły Głównej. W grupie tej znaleźli się także adwokaci.

Salon literacki prowadził w soboty Edward Leo (1829–1901), mecenas[13], spowinowacony z Kronenbergami, długoletni redaktor „Gazety Polskiej", który „słynął dowcipem […] pisał barwnie i lekko, grał zaś na wszystkich instrumentach"[14]. Jego córka, Anna Leo, tak opisała dom rodziców:

[…] był to dom przedstawicieli inteligencji warszawskiej, tej inteligencji, która nadawała umysłowe i duchowe piętno życiu miasta. Towarzystwo warszawskie w owym czasie zróżniczkowane było bardzo wyraźnie. Arystokracja stanowiła niemal niedostępny szczyt towarzyskiej piramidy. […] Przedstawiciele przemysłu, właściciele fabryk, poważnych przedsiębiorstw handlowych, tworzyli odrębną grupę, żyjącą hucznie, pracującą zawzięcie, mało – poza nielicznymi

[10] P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, red. J.W. Gomulicki, Warszawa 1959, s. 111.

[11] F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858, s. 295, http://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10069371_00305.html [dostęp: 10.04.2016].

[12] B. Koredczuk, *Literatura okolicznościowa w kręgu warszawskiej inteligencji prawniczej w pierwszej połowie XIX wieku. Rekonesans badawczy*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, t. 2, Rzeszów 2014, s. 397.

[13] Edward Leo (1829–1901) – adwokat, redaktor, wydawca. Por. biogram: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 65–66 (S. Konarski); *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. 1, z. 2, Warszawa 1981, s. 208–210 (J. Suski).

[14] J. Rosen, *op. cit.*, s. 12.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

wyjątkami – wrażliwi na rzeczy literatury i sztuki. Inteligencja: ludzie nauki, dziennikarze, lekarze, technicy – tworzyli mózg i serce miasta. […] U Edwardów Leo bywali literaci i dziennikarze, miejscowi i przejezdni, artyści i aktorzy, bankierzy, kupcy i politycy z pod innych zaborów… i wszystkim tam było dobrze[15].

Salony prowadzone przez prawników warszawskich, oprócz funkcji rozrywkowej i kulturalnej, były też przykrywką do prowadzenia działalności patriotycznej i narodowej. Jak zauważyła A. Leo, „takimi tajnemi kuźniami narodowego jutra były domy: Franciszków Zielińskich, Fr. Nowodworskich, domy burżuazyjne, zamożne, niebudzące podejrzeń, a w których gospodarstwo wszędzie brali czynny udział w »zakazanej« robocie”[16]. Te cotygodniowe spotkania miały stały rytuał, o czym dowiadujemy się również z jej wspomnień:

Co sobota u ojca mego, zbierało się grono mężczyzn, którzy przychodzili pośmiać się, pogawędzić, zaczerpnąć sił do dalszej pracy… wreszcie podyskutować z innymi. Zebrania sobotnie, zwane krótko „sobotami”, nie zgromadziły jedynie braci po piórze. Przychodzili ludzie wszystkich zawodów, sporo przyjezdnych, zawsze najmilej widziani zakordonowi goście – nigdy zaś panie. Utarło się, że prócz matki mojej i jej siostry, żadna kobieta nie była dopuszczona na te wieczory, na których ciemno było od dymu papierosów, gwarno od podnieconej rozmowy, huczno od śmiechu, a często łzawo od trosk. Szeptano nieraz, opowiadając codzienne literacko-dziennikarskie przeżycia, żaląc się na niezwalczone trudności z zawodową pracą lub powtarzając ważne, choć często niepewne nowiny[17].

Na zebraniach w domu Leo gościli znani pisarze, jak Henryk Sienkiewicz, Stanisław Brzozowski, Bolesław Prus, lekarz Karol Benni, dziennikarze Józef Kenig i Wacław Szymanowski. W 1890 r., gdy umarła żona Edwarda Leo, spotkania te zakończono.

Charakter typowo salonowy miały także wtorki u Krausharów[18], uznane za jedno z głównych ognisk życia umysłowego ówczesnej Warszawy. Stanisław Kętrzyński, bywalec tego salonu, pisał:

[…] takim domem w Warszawie, łączącym pod jednym dachem polityków, uczonych, pisarzy, artystów, wysoce uspołecznionym i ożywionym najgorętszym patriotyzmem był dom Aleksandrostwa Krausharów. Wysokie walory osobiste obojga łączyły tam wszystkich. Oczywiście historia i literatura były tu górą, ale w gorących latach zmian politycznych drgał ten dom tym wszystkim, co poruszało do głębi narodem[19].

---

[15] A. Leo, *Wczoraj. Gawęda o niedawnej przeszłości*, Warszawa 1929, s. 15, 116.

[16] *Ibidem*, s. 117.

[17] *Ibidem*, s. 145–146.

[18] Aleksander Kraushar (1842–1931) – adwokat, publicysta, organizator nauki, pisarz. Por. biogram: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, s. 153–154 (M. Rzadkowolska); *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 241–244 (J. Maternicki); K. Pol, *op. cit.*, s. 355–372; *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005, s. 773 (A. Stępniak); *Adwokaci polscy ojczyźnie*, red. S. Mikke, A. Redzik, Warszawa 2008, s. 174; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, s. 506–507 (Redakcja).

[19] Cyt. za: K. Pol, *op. cit.*, s. 367–368.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

Podobnie wspominała ten salon wyżej przedstawiona Anna Leo, córka innego znanego warszawskiego adwokata: „U Krausharów zbierali się uczeni, dawni profesorowie Szkoły Głównej, starsi pisarze. Był to salon o tradycjach poważnych, dyskutowano tam kwestie filozoficzne i naukowe, czczono dawne kanony sztuki”[20]. Stałymi gośćmi tego salonu byli ludzie pióra: Marian Gawalewicz, Karol Szymanowski, Wiktor Gomulicki, Ferdynand Hoesick, Zygmunt Gloger. Do gości należeli Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa i Włodzimierz Tetmajer. Licznie reprezentowane było grono prawników, szczególnie tych o zacięciu literackim, ze Stanisławem Krzemińskim i Leopoldem Méyetem na czele. Więcej informacji na temat tych spotkań zachowało się dzięki zapiskom córki Krausharów, literatki Zuzanny Rabskiej, odnotowanych na kartach jej pamiętnika *Moje życie z książką*. Zanotowała w nim, iż prowadzono liczne dyskusje poświęcone książkom, między innymi na temat modnej wówczas twórczości Zapolskiej. Teodor Jeske-Choiński „w swym ferworze krytycznym oburzał się na Zapolską, odmawiając jej prawa pisania powieści i sztuk teatralnych […] Józef Kotarbiński wziął Zapolską w obronę i rozpoczęła się ostra wymiana słów, którą zażegnała matka, opowiadając o wrażeniach premiery sztuki Ibsena *Budowniczy Solness*”[21].

Rozmawiano również o artykułach zamieszczanych w czasopismach naukowych, między innymi w „Kwartalniku Historycznym”, wymieniano opinie na temat „Biesiady Literackiej”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kuriera Warszawskiego” czy „Gazety Polskiej”. Osoby zapraszane do udziału w tych spotkaniach, niezależnie od wykonywanej profesji, były – zdaniem Rabskiej – wcieleniem erudytów książkowych[22]. Spotkania te były także inspiracją do podejmowania różnych inicjatyw. W 1905 r. na jednym z wtorków powstała myśl założenia Towarzystwa Miłośników Historii[23]. Projekt ten doczekał się wkrótce realizacji, Kraushar został przewodniczącym tego Towarzystwa i sprawował tę funkcję przez szereg lat.

Nieco inny charakter niż soboty u Leo i wtorki u Krausharów miały zabrania piątkowe w domu mecenasa Adolfa Suligowskiego[24], absolwenta Szkoły Głównej Warszawskiej, wiernego ideałom pozytywistycznym, dla którego inspiracją w kontynuowaniu takich spotkań była „potrzeba wspólnej pracy i wspólnego działania”[25] na rzecz środowiska zawodowego. Suligowski „miał głębokie przekonanie, że adwokatura jest nie tylko zawodem, ale również powołaniem, że zadaniem i obowiązkiem adwokata jest takie wykonanie swej pracy zawodowej, by funkcja społeczna adwokatury, jako instytucji, była należycie podnie-

[20] A. Leo, *op. cit*., s 116.

[21] Z. Rabska, *Moje życie z książką*, Wrocław 1959, s. 104.

[22] *Ibidem*, s. 113.

[23] *Ibidem*, s. 105.

[24] Adolf Suligowski (1848–1932) – adwokat, publicysta. Por. biogram: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, s. 866–867 (I. Lepalczyk); *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Wrocław 2007–2008, s. 427–431 (K. Pol); K. Pol, *op. cit*., s. 399–419; *Adwokaci polscy ojczyźnie*, s. 80.

[25] A. Suligowski, *Z powodu 25-lecia zebrań prawniczych. W październiku 1902 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905, s. 99.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

siona i wypełniona”[26]. Na spotkaniach u Suligowskiego, obok przedstawicieli palestry warszawskiej oraz „nielicznych Polaków urzędujących w sądownictwie rosyjskim”[27], grupowały się osoby młodsze, głównie pomocnicy adwokatów przysięgłych i studenci prawa, chętnie przysłuchujący się poważnym dyskusjom kierowanym przez gospodarza, dotyczącym spraw zawodowych. Zdaniem Kraushara

> […] dzięki Suligowskiemu i jego usiłowaniom, niemająca korporacyjnej organizacji adwokatura utworzyła w pośród siebie zaczątek Towarzystwa prawniczego, w którem uczestnicy mieli możność poważnego dyskutowania o sprawach naukowych i zawodowych. Inicjatywę w tej mierze dał Suligowski. Jako prawnik uzdolniony, naukowej stronie przedmiotu z zamiłowaniem się poświęcający, wprowadził on do atmosfery koleżeńskiej prąd świeży, pewne cechy solidarności zawodowej, dążność do utrzymania adwokatury na szczeblu obywatelskości[28].

Suligowski, mając świadomość roli „skromnych pogadanek naszych, wprawdzie w mojem mieszkaniu, ale za wspólną myślą Wiktora Szumańskiego i moją, przy udziale Władysława Andrychiewicza, Feliksa Ochimowskiego, Dominika Anczyca i kilku innych, w październiku 1877 r. zebraliśmy się po raz pierwszy, aby przy szklance herbaty pomówić o kwestyach, które prawników obchodzić mogą”[29], dostrzegał rozległość poruszanych na tych spotkaniach spraw. Dążył do usystematyzowania omawianych na nich problemów, dlatego podzielił uczestników

> […] na dwa wydziały, cywilny i karny, a później, kiedy to nie wydało szczególnych owoców, podzieliliśmy się na kilka grup wedle dyscyplin prawnych. Okazało się jednak, że pozostaliśmy przy referatach dorywczych w miarę nastręczających się kwestyi i w miarę dobrych chęci. W dalszym ciągu wprowadziliśmy sprawozdania z czasopism prawniczych własnych i obcych. Aby jednak z tej pracy było więcej pożytku, rozdzieliliśmy ją na części i wybraliśmy referentów. Stało się, że kiedy to uczyniliśmy, przez czas dłuższy nie było ani jednego sprawozdania z pism. Staraliśmy się także ustalić porządek pracy na cały sezon z góry, ale i to nie bardzo się udawało, tem niemniej referaty, zawsze były i być musiały[30].

„Piątki” miały też przeciwników, o czym wspomniał Suligowski w swoich *Mowach*: „każdy słabszy referat rodził niezadowolenie, każda drażliwa kwestya wywoływała dąsy”[31]. Piątki u Suligowskiego opisał inny częsty ich uczestnik, adwokat Zygmunt Nagórski[32], słowami:

---

[26] Z. Nagórski, *Ś.p. Adolf Suligowski (Wspomnienie pośmiertne)*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1932, R. 60, nr 10, s. 137.

[27] A. Suligowski, *Z powodu piętnastolecia zebrań prawniczych. W październiku 1892 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, s. 71.

[28] A. Kraushar, *Palestra warszawska. Wspomnienia starego mecenasa z czasów dziesięciolecia przed zniesieniem sądownictwa polskiego (1866–1876)*, Warszawa 1919, s. 204.

[29] A. Suligowski, *Z powodu dziesięciolecia zebrań prawniczych. W październiku 1887 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, s. 51.

[30] *Ibidem*, s. 53.

[31] *Ibidem*, s. 51.

[32] Zygmunt Nagórski (1884–1973) – adwokat, pisarz i publicysta. Por. Z. Nagórski, www.slawniprawnicy.pl/ii-polowa-xx-wieku/117-zygmunt-nagorski [dostęp: 22.01.2016].

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

[…] organizacja słynnych „piątków" adwokackich, które przez czas długi pod niewinną formą zwykłych zebrań towarzyskich, stanowiły trwały łącznik adwokatów społecznych! (stołecznych), ośrodek wymiany myśli, źródło zasad etycznych i zwyczajów obrończych była w znakomitym stopniu zasługą śp. Suligowskiego. […] Niejedna ważna inicjatywa tam się urodziła, niejedno doniosłe dzieło dzięki tym zebraniom zostało zrealizowane[33].

Jednym z zadań, które szczególnie żywo dyskutowano, było opracowanie zasad etyki obrończej na podstawie kwestionariusza. To istotne zagadnienie poruszył w 1876 r. w artykule *Etyka obrończa*. Autor *Bibliografii prawniczej polskiej* starał się także w swoich pracach podnosić rangę zawodu adwokackiego i jego społeczną rolę niezależnie od przynależności zaborowej. W 1887 r. zainicjował narodową potrzebę międzydzielnicowej współpracy adwokatów i ekonomistów polskich w formie zjazdów. Po latach na posiedzeniu Towarzystwa Prawniczego podkreślał trafność tej idei słowami: „[…] myśl […] zjazdów wyszła z Warszawy. Do inicjatorów oprócz Romana Wierzchlejskiego i Leopolda Méyeta należałem i ja. Urodziło się to na owych skromnych dawnych zebraniach piątkowych, które przecież znajdują się w bliskim z towarzystwem prawniczym pokrewieństwie, boć ono ściśle biorąc, jest ich dzieckiem"[34]. Doceniając znaczenie książki w życiu codziennym tego środowiska zawodowego, Suligowski wyszedł z inicjatywą powołania kilku wydawnictw[35], a mianowicie:

1. Biblioteki filozofii prawa.
2. Biblioteki studiów prawno-społecznych.
3. Zbiorowego wydania dzieł znakomitych polskich prawników.
4. Stałego wydawnictwa poświęconego polskiej bibliografii prawniczej.

Uważał on, że tylko w ten sposób uda się zintegrować polskie środowisko prawnicze, niezależnie od zaboru, i pobudzić je do pracy twórczej zarówno na rzecz społeczeństwa, jak i naukowej, pozwalającej na rozwój polskiej myśli prawnej, którą opublikowałoby w postaci książkowej. Problemem niepozwalającym zrealizować tej idei okazała się zbyt mała aktywność adwokatów na polu naukowym, dlatego Suligowski zachęcał współpracowników do prezentacji nowych tematów podczas odbywanych posiedzeń, wywoływał liczne polemiki, które stawały się punktem wyjścia do większych prac naukowych. Henryk Konic, adwokat, podkreślił tę aktywność Suligowskiego słowami: „Piątki jeszcze inną grały rolę. Oto dzięki nim utrzymywano spójnię z prawnikami z Małopolski, skąd zaczęli zjeżdżać tamtejsi uczeni profesorowie dla wygłaszania referatów"[36]. W 1889 r., goszcząc na jednym ze spotkań prof. Ernesta Tilla ze Lwowa, gospodarz owego

[33] Z. Nagórski, *op. cit.*, s. 137.

[34] A. Suligowski, *W sprawie zjazdów prawniczych. W kwietniu 1911 roku*, [w:] *Z dalszych lat. Mowy*, Warszawa 1914, s. 26. Pierwszy zjazd odbył się w 1887 r. w Krakowie, drugi w 1889 r. we Lwowie, trzeci w 1893 r. w Poznaniu, a czwarty w 1906 r. w Krakowie.

[35] *Idem*, *Społeczeństwo i prawnicy. W styczniu 1913 roku*, [w:] *Z dalszych lat. Mowy*, s. 42–43.

[36] *Przemówienie Henryka Konica w dn. 22 lutego 1932 r. przy zwłokach ś.p. Adolfa Suligowskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1932, R. 60, nr 9, s. 123.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

prawniczego kółka zauważył, iż „zbieramy się tutaj, dla wymiany myśli, dla informowania się w rzeczach, które obchodzą świat prawniczy, a także społeczeństwo. Pracujemy skromnie, bez pretensji, jak możemy i umiemy”[37].

Prezentowane na zebraniach książki, a szczególnie ich treści, bywały zarzewiem konfliktu i odmiennych poglądów i wpływały na codzienne relacje między ich uczestnikami. O kilku takich faktach wspomniał Suligowski w jednej ze swych *Mów*:

> Upłynęło dobrych kilka miesięcy od ostatniego naszego zebrania. W szeregu faktów, które sprowadziły przerwę i odebrały nam możność swobodnego zgromadzania się dla wymiany myśli, dwa szczególniej zasługują na podkreślenie. Najprzód broszura kolegi, która podrażniła uczucia innych, a dalej występy kolegi, który przemawiając na temat paru książek treści socjalno-ekonomicznej, znalazł się w ostrym konflikcie z poglądami ogółu. […] Powracając do naszych dawnych zebrań i zajęć, nie upadajmy na duchu i w spokoju pracujmy dalej![38]

Służyły one także „pokrzepieniu ducha”[39], jednak Suligowski, mając świadomość braku jakichkolwiek polskich instytucji nauki[40], starał się zapełnić w miarę możliwości tę lukę właśnie podczas tych nieoficjalnych spotkań domowych, gromadzących głównie adwokatów warszawskich i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, ale też publicystów, literatów, pisarzy, uczonych. Przez ćwierć wieku zbierano się w co drugi piątek, aby dyskutować o sprawach zawodowych, zapełniając brak samorządu zawodowego, gdy inne zawody, w tym lekarze, działali już oficjalnie w takich zrzeszeniach. Wynikało to z faktu, iż w wyniku represji popowstaniowych władze carskie przez wiele lat nie pozwalały adwokatom oficjalnie się zrzeszać. Po reformie w 1876 r. sądownictwo utraciło swój polski charakter aż do 1913 r. w wyniku przeprowadzonej rusyfikacji, jedynie profesja adwokata stała się w miarę niezależnym zawodem, który mogli wykonywać Polacy, choć w ograniczonym zakresie.

Należy wspomnieć o zebraniach organizowanych w redakcjach czasopism. W redakcji „Kuriera Warszawskiego” za redaktorstwa Wacława Szymanowskiego spotykało się liczne grono współpracowników, w tym wspomniany Edward Leo, którego Kraushar sugestywnie opisał jako człowieka „uśmiechniętego,

---

[37] A. Suligowski, *Z okazyi przyjazdu prof. E. Tilla. W listopadzie 1889 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, s. 65.

[38] *Idem*, *Po nieporozumieniu, które zażegnane zostało. W końcu 1891 roku*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, s. 66.

[39] *Idem*, *Z powodu piętnastolecia zebrań prawniczych*..., s. 71.

[40] Suligowski, witając Oswalda Balzera na jednym z takich zebrań, powiedział: „Nie trzeba tracić z uwagi warunków, wśród jakich tutaj pracujemy. Odebrano nam wszechnicę krajową, zrobiono z niej stację dla promocji profesorskich i ćwiczeń naukowych obcych przybyszów, stację obcą społeczeństwu, obcą jego potrzebom intelektualnym i oralnym. Nie posiadamy ani akademii umiejętności, ani towarzystwa naukowego, ani bibliotek specyalnych. Co gorsza, nie posiadamy wolności stowarzyszeń i słowa”. Por. *idem*, *Na powitanie rektora Balzera. W listopadzie 1903 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, s. 101.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

figlarnego i tworzącego na poczekaniu kawalerskie dowcipy”[41]. Redakcja miesięcznika „Ateneum” pod kierunkiem prof. Włodzimierza Spasowicza (1829–1906), adwokata i wydawcy, przy udziale Piotra Chmielowskiego, również organizowała zebrania wieczorne[42]. Pisma periodyczne tego okresu odegrały dużą rolę w upowszechnianiu czytelnictwa wśród szerokich kręgów społecznych przez propagowanie nowych idei społecznych, a dzięki umiejętnemu łączeniu historii z teraźniejszością wpływały na poglądy i opinie Polaków.

* * *

W salonach warszawskich adwokatów w pierwszej połowie XIX w. kształtowały się zarówno opinie polityczne, społeczne, kulturalne, polityczne, jak i zawodowe. Podobne znaczenie miały, choć mniej wystawne i liczne, zebrania towarzyskie organizowane przez tę grupę zawodową w drugiej połowie XIX w. Istotną rolę odgrywały w nich dyskusje oparte na analizie tekstów książek: literackich i rozrywkowych, naukowych i fachowych, oraz czasopism i gazet, a także twórczość literacka i działalność kulturalna. Prywatne salony i zebrania naukowo-literackie stanowiły ośrodki łączące inteligencję polską z różnych zaborów. Niejedno znaczące przedsięwzięcie zawodowe podjęte na tych spotkaniach miało swoją realizację w kolejnych latach. Zebrania te, wyznaczone jeszcze przez tradycję oświeceniową, przez cały XIX w. aktywizowały i integrowały środowisko prawnicze, animując życie umysłowe, artystyczne i społeczno-polityczne, stając się jednocześnie instytucją kultury prywatnej i publicznej.

[41] A. Kraushar, *Kartki historyczne i literackie*, cz. 2: *Wspomnienia. Sylwetki literackie z niedawnej przeszłości*, Kraków 1894, s. 43.

[42] A. Kraushar (*Salony i zebrania literackie warszawskie na schyłku w. XVIII i w ubiegłym stuleciu*, Warszawa 1916, s. 58–59) tak opisał te zebrania: „[…] uczestniczyli w nich nie tylko literaci, lecz głos zabierali na nich wybitniejsi obywatele przemysłowcy, nawołując do bardziej intensywnej pracy na polu podniesienia i unarodowienia przemysłu krajowego. Lecz i inne pola działalności społecznej były przedmiotem troski *koła Ateneum*. Gdy teatr Rozmaitości, tak ongi wsławiony doborem pierwszorzędnych artystów dramatycznych, upadać zaczął z powodu braku słuchaczy, uczestnicy *koła Ateneum* rozwinęli silną agitację między kołem znajomych, by w oznaczone wieczory tygodnia bywać w teatrze na przedstawieniach sztuk oryginalnych i tą drogą starać się o podtrzymanie sceny narodowej. Po zwinięciu miesięcznika »Ateneum«, z powodu zmniejszenia się liczby prenumeratorów, pomimo że redakcja pisma, przeszedłszy w doświadczone ręce kierowników: Ignacego Chrzanowskiego i Adolfa Pawińskiego, ujawniła ożywioną działalność i starała się o dobór najlepszych sił piśmienniczych – zebrania dawne redakcyjne przeniosły się do mieszkania osiadłego na stałe w Warszawie prof. Spasowicza. Odczyty i dyskusje w gościnnym kółku profesora gromadziły liczny zastęp słuchaczy, a owocami owych zebrań bogaciły się pisma periodyczne, między nimi literacki dodatek do »Kraju«”.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

BIBLIOGRAFIA

Adwokaci polscy ojczyźnie, red. S. Mikke, A. Redzik, Warszawa 2008.
Album biograficznie zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX, t. 2, Warszawa 1903.
Dmochowski F.S., *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858, http://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10069371_00305.html [dostęp: 10.04.2016].
Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda, t. 17, Warszawa 1864.
Koredczuk B., *Literatura okolicznościowa w kręgu warszawskiej inteligencji prawniczej w pierwszej połowie XIX wieku. Rekonesans badawczy*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, t. 2, Rzeszów 2014.
Kowalczykowa A., *Warszawa romantyczna*, Warszawa 1987.
Kraushar A., *Kartki historyczne i literackie*, cz. 2: *Wspomnienia. Sylwetki literackie z niedawnej przeszłości*, Kraków 1894.
Kraushar A., *Palestra warszawska. Wspomnienia starego mecenasa z czasów dziesięciolecia przed zniesieniem sądownictwa polskiego (1866–1876)*, Warszawa 1919.
Kraushar A., *Salony i zebrania literackie warszawskie na schyłku w. XVIII i w ubiegłym stuleciu*, Warszawa 1916.
Kraushar A., *Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kulturalno-obyczajowe*, Lwów – Warszawa – Kraków 1925.
Leo A., *Wczoraj. Gawęda o niedawnej przeszłości*, Warszawa 1929.
Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, t. 1, Warszawa 1984.
Michałowska H., *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974.
Nagórski Z., *Ś.p. Adolf Suligowski (Wspomnienie pośmiertne)*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1932, R. 60, nr 10.
Poklewska K., Kowalczykowa A., *Salon literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002.
Pol K., *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.
Polski Słownik Biograficzny, t. 15, Wrocław 1970.
Polski Słownik Biograficzny, t. 17, Wrocław 1972.
Polski Słownik Biograficzny, t. 19, Wrocław 1974.
Polski Słownik Biograficzny, t. 45, Wrocław 2007–2008.
Przemówienie Henryka Konica w dn. 22 lutego 1932 r. przy zwłokach ś.p. Adolfa Suligowskiego, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1932, R. 60, nr 9.
Rabska Z., *Moje życie z książką*, Wrocław 1959.
Rosen J., *Wspomnienia 1860–1925*, spisała A. Leo, Warszawa 1933.
Sk[imborowicz] H., *Magdalena (Nina) z Żółtowskich Łuszczewska i jej salon. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1869, www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=8945&from=publication [dostęp: 11.01.2016].
Słownik biograficzny adwokatów polskich, t. 1, z. 2, Warszawa 1981.
Słownik biograficzny historii Polski, t. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005.
Słownik biograficzny historii Polski, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005.
Słownik Pracowników Książki Polskiej, suplement, Warszawa – Łódź 1986.
Suligowski A., *Na powitanie rektora Balzera. W listopadzie 1903 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Suligowski A., *Po nieporozumieniu, które zażegnane zostało. W końcu 1891 roku*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Suligowski A., *Społeczeństwo i prawnicy. W styczniu 1913 roku*, [w:] *Z dalszych lat. Mowy*, Warszawa 1914.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 16:29:02

Suligowski A., *W sprawie zjazdów prawniczych. W kwietniu 1911 roku*, [w:] *Z dalszych lat. Mowy*, Warszawa 1914.
Suligowski A., *Z okazyi przyjazdu prof. E. Tilla. W listopadzie 1889 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Suligowski A., *Z powodu 25-lecia zebrań prawniczych. W październiku 1902 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Suligowski A., *Z powodu dziesięciolecia zebrań prawniczych. W październiku 1887 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Suligowski A., *Z powodu piętnastolecia zebrań prawniczych. W październiku 1892 r.*, [w:] *Z ciężkich lat (Mowy)*, Kraków 1905.
Wielka Encyklopedia PWN, t. 16, Warszawa 2003.
Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, red. J.W. Gomulicki, Warszawa 1959.
Z. Nagórski, www.slawniprawnicy.pl/ii-polowa-xx-wieku/117-zygmunt-nagorski [dostęp: 22.01.2016].
Ziołowicz A., *Uwagi o towarzyskości*, [w:] *Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, red. B. Dopart, Kraków 2013.

SUMMARY

In the 19th century, scientific-literary and artistic salons have already had a long tradition in Polish culture. Since they derived from the French model, they were usually organized by aristocrats. In the second half of the 19th century, Polish intelligentsia, including lawyers, organized similar meetings, which led to a social intermingling of their profession. They regularly met in the private houses of Warsaw lawyers, such as Edward Leo (1828–1901), Aleksander Kraushar (1843–1931), Lucjan Wrotkowski (1847–1902) and Adolf Suligowski (1849–1932). Professional as well as scientific, literary and artistic issues were discussed at the meetings. Newly published Polish and foreign books were presented, fragments of texts were read and discussed, which propagated book culture in the circles of Warsaw lawyers.

Keywords: scientific and literary salons; private meetings; Warsaw lawyers; the second half of the 19th century